Cena numeru 6 groszy

Nr. 105 SOSNOWIEC, sobota dnia 8 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Dlaczego wierzę w nieśmiertelność?“

Miałem w tych dniach dłuższą rozmowę z jednym z pedagogów na temat tyle żywotny dla przyszłości naszej, jakim jest niewątpliwie: urobienie duchowe młodzieży polskiej, zwłaszcza tej, która w obecnym „roku wojny“, ma otrzymać t. zw. „maturę“ czyli owe symboliczne „passe-partout“ do pewnej samodzielności w życiu. Rozmówca mój wyraził pogląd, że o ile sprawa dotyczy znanych mu szkół polskich średnich w Zagłębiu, można, bez przesadnego optymizmu, stwierdzić wielce dodatni stan rzeczy.

Mimo, że historyczna „chwila osobliwa“, wyprowadzająca z równowagi tylu dojrzałych mężów — musi, z natury rzeczy, podniecająco oddziaływać na wrażliwe umysły młodzieńcze — poczucie obowiązkowości bierze górę nad zapalnymi porywami wśród przeważającej liczby młodziutkich abiturjentów.

— Są oni — prawił pedagog — jak to określił najtrafniej wieszcz: „rozumni szałem“. Nurtują wśród nich oczywiście, rozmaite prądy, ścierają się nieraz sprzeczne opinje w zależności od wpływów, jakim podlegają, lecz na ogół biorąc, góruje prawie w każdym niezbite przeświadczenie, że mimo wszystko, co się na okół dzieje, trzeba pracować, aby nareszcie dopłynąć do tego upragnionego portu, jakim jest... matura.

—A ich usposobienie duchowe? Przyszłe ideały w dalszej drodze życia?

— Jak najgórniejsze, wykluczające, chyba z nader nielicznymi wyjątkami, wszelkie rachuby, na osobistą karjerę materjalnych korzyści. Ukochanie ideałów narodowych, zrozumienie konieczności stanięcia ofiarnego i bezinteresownego przy wielkim warsztacie wszechstronnej odbudowy udręczonej Polski — oto stałe wrażenie, jakie każdy odnosi, kto ma sposobność częściej obcować z młodymi abiturjentami szkół polskich.

W dalszym ciągu rozmowy, sz. pedagog uczynił spostrzeżenie, iż w młodzieży tej daje się widzieć, jakby na wrót do szczytnych ideałów wileńskich „Filomatów“ i „Filaretów“ z epoki Mickiewicza, Czeczota i Zana.

— Jak zaś wzniosłe tradycje „promienistych“ przenikają w umysły i serca naszych młodziutkich abiturjentów, niech się pan przekona chociażby z takiego np. wypracowania.

Tu sz. pedagog wydobył z pośród wielu arkuszy zapisanego papieru, jeden, i odczytał, szkicowo rzucone myśli młodego abiturjenta, skreślone w ciągu godziny lekcji, jako ćwiczenie klasowe, na ogólny temat: „pisz o czem teraz najczęściej myślisz“.

Ów abiturjent nie wie oczywiście, że jego bezpretensjonalną „przędzę myśli“ poniżej drukujemy. Zatajamy również szkołę, z której niezadługo otrzyma maturę — wydało nam się jednak celowem publikować to „wypracowanie“, jako ciekawy i charakterystyczny dokument procesu myślowego, młodzieńca. A pedagog—rozmówca, stanowczo twierdzi, że takie, lub mniej więcej podobne „myśli“, kiełkują coraz rozlewniej w dorastającej obecnie młodzieży naszej.

Bodajby istotnie tak było. Wówczas bowiem my starzy, którzy mamy „poradlone czoła“, z wiarą i otuchą w lepszą przyszłość Ojczyzny, odchodzilibyśmy w zaświaty, żywiąc pewność, że nasi młodzi „spychacze“ będą prowadzić dzieło odrodzenia Polski z pełnią świadomości że „**Bez serc, bez ducha** — to szkieletów ludy“ („Oda do młodości“ Mickiewicza). Nadto, gdy w czynach dojrzałych mężów przejawiać się będzie nakaz wieszcza archanielskiego, że:

Na ziemi być Polakiem
To żyć bosko i szlachetnie.

Wor.

*

„Wśród szarej i smutnej rzeczywistości życia naszego jest jeden jasny promień, który nam w ciemności przyświeca, który nas od tego padołu płaczu odrywa i ciągnie do Boga. Jest to wiara. Wielka, praojców naszych wiara...

Gdy dzieckiem byłem, rzucała mi matka w duszę ten piękny, święty posiew, uczyła mnie, że wszystkie piękności świata tego pochodzą od Boga, że człowiek nie jest tylko ciałem, do ziemi wiecznie przykutem, lecz, że posiada w sobie coś, co go od szarego życia odrywa, co mu dodaje skrzydeł lotnych u ramion i każe wzlatać wzwyż.

To właśnie, co człowieka ponad poziomy wynosi, co go od stworzeń innych różni, a zbliża do Boga,—jest dusza.

I nauczyłem się od dziecka wierzyć w ten wielki skarb, który posiadam, nauczyłem się pielęgnować go i doskonalić, **aby go brudem życia nie skalać.** I nie pozwoliłbym nikomu wmówić w siebie, że człowiek może być duszy pozbawiony. Wszak my dążymy do czegoś wyższego ponad cielesne na ziemi wegetowanie. Wszak nasze myśli i dążności dalej sięgają, niż zmysłowe wrażenia, obejmują szersze i wyższe horyzonty, a przedewszystkiem kierują się ku najwyższej Doskonałości i ku życiu wiecznemu.

I trudnoby nam było pogodzić Najwyższą Dobroć, Mądrość i Sprawiedliwość Stwórcy naszego z tem, że istnienie nasze kończy się na ziemi, że dusza nasza wraz z ciałem w proch się obróci.

My przecież chcemy wyzwolić się z pyłu ziemskiego, my chcemy więcej powietrza, my chcemy stanąć na szczytach!

Więc w zmudzie życia, w upalnym i ofiarnym trudzie dla Matki-Ojczyzny, roimy brylantowy sen o lepszej przyszłości nietylko dla narodu własnego, ale i dla dusz naszych, w nieśmiertelnym bycie“.

Z widowni wydarzeń.

Odparcie Rosjan.

Z powodu ostatniej klęski rosyjskiej znany pisarz wojskowy, pozasłużbowy major Moraht pisze w „Berl. Tagebl.“ pomiędzy innemi, co następuje:

„Kto śledził uważnie sprawozdania zastępcy austro-węgierskiego sztabu generalnego i listy sprawozdawców wojennych o sytuacji strategicznej w Galicji zachodniej, zwłaszcza to, co w sprawozdaniach zaznaczono między wierszami, mógł mieć już przed kilkoma tygodniami nadzieję, że w tych okolicach nastąpią wydarzenia, które muszą mieć znaczenie poważne dla położenia ogólnego na wschodzie. Od wielu miesięcy stały pomiędzy Beskidami zachodnimi wzdłuż Dunajca oba nieprzyjacielskie fronty naprzeciw sobie.

Gdy decyzja na innych terenach wojny, jak na północ Wisły, nad Narwią lub w Karpatach musiała zapaść, nie mogli obaj zapaśnicy wysyłać posiłków na zachodnio-galicyjskie pole walki. Mimo to walki artyleryjskie, wszczynające się od czasu do czasu przygotowywały późniejszą decyzję. Jeżeli zwracało się uwagę na zaniepokojone głosy piotrogrodzkie, które niczego nie obawiały się więcej, aniżeli nagłego zjawienia się wojsk sprzymierzonych w Galicji zachodniej, to należało przyjąć, że także najwyższe dowództwo rosyjskie miało na podstawie pewnych faktów, te same obawy. Owe fakty polegały na stanie wyczerpania armji karpackiej i niemożliwości wzmocnienia frontu zachodnio-galicyjskiego.

Nasi nieprzyjaciele obawiali się napadu znienacka w Galicji zachodniej lub w południowem Królestwie Polskiem, i ogólnego pochodu z naszej strony, zanim będą w możności wysłania przygotowanych w Karpatach rezerw przeciw nowej ofenzywie austrjacko-niemieckiej. Zapewne także rozważono, że im głębiej ofenzywa rosyjska dotrze w Karpaty lesiste i Beskid wschodni ku południowi, tem będzie większe niebezpieczeństwo zagrożenia od Dunajca skrzydłu prawemu. Już przed miesiącami na możność tę wskazywałem i lekkomyślną nazwałem akcję rosyjską, mającą na oku jeden cel: ofenzywę przeciw Karpatom“.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN d. 6 maja. (BTW). Z Głównej Kwatery donoszą urzędowo: „Tylne części cofających się wojsk rosyjskich w Galicji zachodniej usiłowały na przygotowanych przedtem pozycjach obronnych stawić zacięty opór, połączonym wojskom austro-węgiersko-niemieckim, pod dowództwem generała v. Makensena. Wojska wyparłszy nieprzyjaciela z jego pozycji, przez straszny atak odkryty, odrzuciły go następnie na wzgórze z lewej strony Wisłoki, a z drugiej strony, na tereny dopływu rzeki Ropy.

Przed wieczorem została dokonaną przez nasze wojska w kilkunastu miejscach, silna przeprawa przez Wisłokę a z drugiej strony opanowaliśmy całe pasmo gór Dukli i miasto Duklę zajęliśmy.

W okolicy wschodniej Tarnowa na północ, aż ku Wisle i na prawym brzegu Dunajca walki trwały do nocy.

Liczba wziętych jeńców rosyjskich wzrosła do 40.000.

W Beskidach, na drodze do Łupkowa, atakował Rosjan generał v. Marwitz z dobrym wynikiem, umocniwszy następnie pozyskane pozycje.

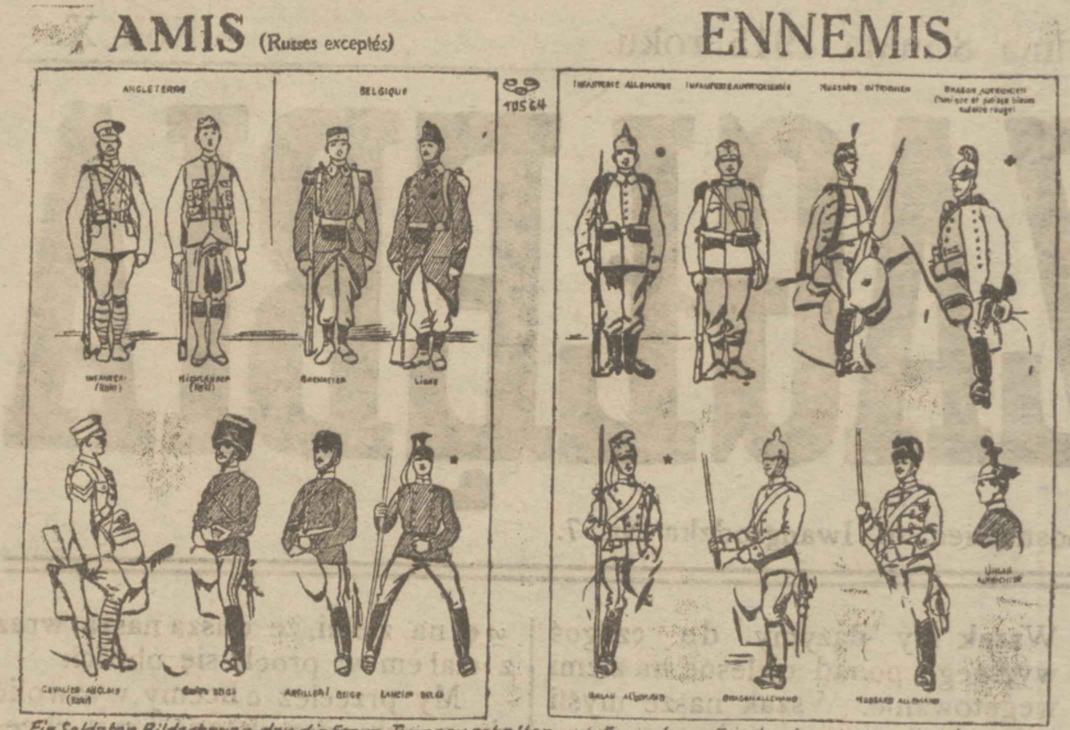
Z północno-wschodniej strony Mitawy a z południowej Szadowa (?) i na wschód Rosień trwają walki. Wszystkie natarcia Rosjan pierzchają.

Atak na most, na rzece Pilicy zniweczony z wielkiemi stratami dla Rosjan.

Grodno zarzucone bombami“.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoeferdonosi: „Wynik zwycięstwa na tyłach i bo-



Ein Soldaten Bilderbogen, den die Franz. Truppen erhalten, um Freund vom Feind unterscheiden zu können.

Pewne czasopismo francuskie zamieściło pod tytułem „Amis i ennemis" (przyjaciele i wrogowie) szereg interesujących ilustracji, przedstawiających wojsko w uniformach polowych. Z lewej strony u góry widzimy żołnierza angielskiego i szkockiego; dalej grenadjera i piechura belgijskiego, u dołu zaś kawalerzystę angielskiego i kawalerzystów belgijskich. (wojska rosyjskiego na obrazku niema). Z prawej strony przedstawieni są żołnierze austrjaccy i niemieccy.

kach armji rosyjskiej staje się widocznym. Front rosyjski w Beskidach, na linji: Zbora Sztropki i Łupkowa jest nie do utrzymania dla nieprzyjaciela. Powodem tego posuwanie się naprzód zwycięskich armji związkowych ku Jasłu i Żmigrodowi przy ciągle korzystnych walkach. Nieprzyjaciel zmuszony dziś został rozpocząć odwrót na całej zachodniej części swego frontu w Karpatach, ścigany przez nasze i niemieckie wojska. Rosjanie zostali na froncie, długości około 150 kilometrów pobici i z najcięższemi stratami do odwrotu zmuszeni.

Sytuacja na pozostałych polach walki w ogóle nie zmieniona".

*

WIEDEŃ (BTW). Urzędowo donoszą:

„Na całym froncie bojowym w Galicji zachodniej postępują sprzymierzeni dalej skutecznie. Wojska nieprzyjacielskie, które jeszcze nie brały udziału w walce, usiłują na korzystnych pozycjach obronnych zasłonić pośpieszny odwrót. Znaczne siły rosyjskie w Beskidach są zagrożone przez atak skrzydłowy armji zwycięskich. Okolica Jasła i Dukli jest już zdobyta.

Toczące się obecnie walki uzupełniają zniszczenie rosyjskiej armji trzeciej. Liczba jeńców wzrosła do przeszło 50,000.

Zresztą sytuacja nie uległa zmianie.

W dolinie Orawy odparto krwawo silny atak rosyjski na wzgórze Ostry, przyczem wzięliśmy do niewoli 700 Rosjan.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny".

W Kurlandji.

BERLIN (BTW). Z Kopenhagi donoszą: „Posuwanie się wojsk niemieckich na północy Rosji trwa ciągle. Linja kolei Mitawa-Libawa jest w ręku Niemców. Rygę opuściły władze rosyjskie i ogłoszono tam stan oblężenia".

Odwrót Rosjan.

BERLIN. „Berl. Tagbl." donosi: „Rosyjski odwrót z gór trwa bez przerwy. Ważna linja dwutorowej kolei Tarnow-Rzeszów, która jest dotąd w ręku Rosjan, została przez atakujące wojska austro-węgierskie silnie zagrożona. Główna kwatera generała Radki Dimitriewa przeniesiona z Jasła do Krosna. O Tarnów trwa zacięta walka artylerji".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Z jak najcięższemi stratami cofają się Anglicy dalej w kierunku na przyczułek mostowy, położony na wschód od Ypres. Wzięliśmy farmę Vanheule, Eksternest, park zamkowy w Herenthage i farmę Het Pappotje.

Pomiędzy Mozą a Mozelą panowała znowu żywsza akcja. W lesie Księżym na północ-zachód od Pont a-Mousson Francuzi wczoraj atakowali znacznemi siłami. Pomimo, że atak przygotowywali przez długi czas ogniem artyleryjskim, złamał się ze znacznemi stratami w naszym ogniu. Natomiast w lesie Ailly i na wschód my podjęliśmy ofenzywę z dobrym postępem. Tu dotychczas wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i 750 szeregowców".

Turcja i trójporozumienie.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL (BTW). Z głównej kwatery donoszą: „W pobliżu Dardaneli usiłował nieprzyjaciel ponownie pomimo poniesionych już strat, wysadzić wojka pod osłoną okrętów na wybrzeżach Kaba Tepe i ze wschodniej strony Ari Buurn. Wojska te zostały przez nas zmuszone do cofnięcia się na okręty.

Przedwczoraj nocą natarły nasze oddziały mimo ognia, z trzech stron ustawionych baterji okrętowych, na oszańcowania nieprzyjaciela około Sedd el Bar i wypędziły go z pozycji. Przy tej sposobności zdobyliśmy 3 nieuszkodzone karabiny maszynowe i wielką ilość amunicji, którą już wczoraj zużyliśmy przeciw nieprzyjacielowi.

Wczoraj przed południem ostrzeliwała flota rosyjska bez skutku wieś Skue Adana, poczem cofnęła się".

Stanowisko Włoch.

BERLIN. „Berl. Tagbl." pisze w naczelnym artykule: „Mimo, że król i ministrowie Włoch nie udali się na odsłonięcie pomnika Garibaldiego na pamiątkowej górze Quarto, to jednak polityka zewnętrzna Włoch ma pozostać na razie bez zmiany. „Secolo" donosi, że Włochy wysłały do Austro-Węgier swe warunki, które mają się równać ultimatum. To doniesienie jest bezpodstawne. Włochy pertraktują z Austrją w sprawie ustępstw terytorjalnych, w czem nie przyszło jeszcze do porozumienia. Przypuszczać należy, że po zwycięstwie Austrji nad Dunajcem, żądania Włoch będą powściągliwsze, tembardziej, że postawa Austrji jest ciągle gotowa na najgorsze ewentualności ze strony zdradliwego sprzymierzeńca. Nie ambicja jednak, lecz rozum polityczny powinien Włochom wskazać drogę."

Włochy przed rozstrzygnięciem.

RZYM (BTW). „Secolo" pisze: „Minister Gołuchowski, który miał z cesarzem Franciszkiem Józefem ważną naradę, oczekiwany jest w tych dniach w Rzymie, by podać nowe warunki Austrji. „Stampa" donosi, że Ojciec święty stara się wpłynąć na rząd włoski w celu uniknięcia czynnego wmieszania się do wojny, oraz poczynił kroki u cesarza Franciszka Józefa, by Austrja zgodziła się na ustępstwa terytorjalne przez Włochy pożądane." (Doniesienie „Stampy" nie zdaje się być wiarogodnem, gdyż Ojciec św. najkategoryczniej oznajmił, że Stolica Apostolska do politycznej strony obu ugrupowań wojujących wcale się nie miesza, a stosunki dyplomatyczne Watykanu z rządem włoskim są od 45 lat absolutnie przerwane. *Przyp. red.*).

Ściąganie należności w Król. Polskiem.

Poznańska Izba handlowa podaje do wiadomości co następuje:

Niemiecka administracja w okupowanych częściach Królestwa Polskiego stara się o przywrócenie tam normalnego ekonomicznego życia, a jest

---

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Żółta prasa.

HUMORESKA.

Sam jest różowy, tużurek ma szary, krawat czerwony, zaś prasa, w której pracuje — jest żółta.

O sobie wyraża się zawsze otwarcie i ambitnie.

— Wygrzebuję pieniądze z rynsztoka, żeby ich djabli porwali!

— Z jakiego rynsztoka?

— Gazeta nasza rynsztokowa! Nie rozumiem, jak publiczność może czytać taką szmatę?...

— Dlaczego?

— Też tę gazetę redagują wprost kryminaliści! Pan nie wierzy? Jak Bozię kocham! Każdy jej współpracownik jest zdolny i do szantażu i do złodziejstwa, a jeśli mu pan zagwarantujesz bezpieczeństwo osobiste — to i do morderstwa...

— Czyżby?

— Bezwątpienia.

— To dlaczego pan tam pracuje?

— Praca bardzo lekka! Ot, co! Pisz, bracie, o czem chcesz, blaguj sobie, co ci się żywnie podoba i zbieraj grosze do kieszeni! Pan nie wierzy? Jak Boga kocham!

Spytałem z niedowierzaniem:

— Czyż rzeczywiście można zmyślać, co się podoba?

— Upewniam pana, że tak! No, ceby pan naprzykład chciał, żeby jutru stało o panu w naszej gazecie?

Roześmiałem się:

— Napisz pan, że bardzo lubię ostrygi.

— Dobrze! Jak ostrygi, to ostrygi...

Nazajutrz rano przeczytałem, ku wielkiemu swemu zdumieniu, w gazecie, w której pracował ów różowy młodzieniec, co następuje:

Ankieta:

„Czy ostrygi są pożyteczną potrawą?"

„Wobec panującej teraz epidemji cholery zajęliśmy się pytaniem; czy nie są z tego względu szkodliwe ostrygi? Z tego rodzaju pytaniem zwróciliśmy się najpierw do:

Doktora Kopytowa.

— Widzi pan — odparł sympatyczny lekarz — w gruncie rzeczy ostrygi są pożytecznym pokarmem, ale, naturalnie, nadmierne spożycie może wywołać niepożądane skutki.

Zainterpelowana z tejże racji popularna śpiewaczka

pani I. O. Śmiatkina

oświadczyła, co następuje:

— Nie wiem. Nie jadam ostryg. Kilkakrotnie chciano mnie tego nauczyć, ale niestety, bezowocnie!

Po powrocie z Maryenbadu popularna śpiewaczka znacznie poprawiła się i wygląda wyśmienicie.

— No, a jak tam zagranicą? — spytałem ją.

Uśmiechnęła się, rzekła:

— Nieźle!

Trzecią osobą, do której zwróciliśmy się z interesującym nas pytaniem, był:

Redaktor satyrycznego tygodnika
p. A. Awerczenko.

— Ostrygi! — zawołał p. Awerczenko. — Lubię je bardzo! Wątpię, by mogły być szkodliwe! Mówię, naturalnie, o świeżych ostrygach!

— No, a jak tam cenzura?... dusi bardzo?... — zagadnęliśmy cenionego redaktora.

— Jeszcze jak!

II.

Tegoż wieczoru zawiózł mnie do teatru na premierę sztuki, o której polecono mu napisać recenzję.

Kiedyśmy przyjechali, właśnie skończył się akt czwarty i pozostawał piąty?...

Czy pójdziemy na piąty? — spytałem.

— Nie warto! Komu to się pan kłaniał przed chwilą?

To jeden znajomy. Bo co?

— Zapytaj go się pan — jak tam sztuka?

Poszedłem do znajomego i wszcząłem z nim rozmowę. Tuż obok foyer, o krok może od nas, stał sobie ów różowy młodzieniec i, z wyrazem znudzonego gapia, gorliwie przyglądał się witrynie z portretami aktorów.

— Sztuka? Hm... jakby to panu powiedzieć... Jest to jedna z tych sztuk, które przyjęto nazywać „scenicznemi". Sztuka beztreściwa, ale autor sprytny i doświadczony — i to go ratuje. Temat także stary! „Akrobaci filantropi" — wszak o tem pisał jeszcze Grigorowicz! Dekoracje niezłe, za to reżyserja nieszczególna... Bardzo interesującą, była w roli Eugenji — Barańska. Reszta — ot, tak sobie! Zresztą, z pierwszego przedstawienia sądu wydać niepodobna...

Od strony witryny z fotografjami doleciał mnie szept:

— Zapytaj go pan czy autora wywoływano?

— A autora wywoływano?

— Niebyło go w teatrze. Powiadają, że chory. Przeziębił się, czy coś w tym rodzaju...

Różowy młody człowiek niespodzianie obrócił się ku mnie i rzekł:

— No, żegnam pana. Muszę jeszcze do redakcji zdążyć.

Nazajutrz rano w tej samej gazecie, w której była ankieta o ostrygach, przeczytałem taką oto recenzję z wczorajszej sztuki:

„Jeszcze popularny pisarz Grigorowicz dotknął się był palącej sprawy „akrobatów filantropii", tych obłudnych, przesiąkłych blagą i fałszem ludzi. Ten sam temat wziął za podstawę do swej sztuki autor „Śmietanki społeczeństwa". Temat, co prawda, nie nowy, ale doświadczenie sceniczne, jak również znajomość teatralnych gustów publiczności, ocaliły tym razem twór autora. Graną była rzecz, z wyjątkiem pani Barańskiej, która odtworzyła wizerunek pełen szczerości—bardzo średnio, aczkolwiek wszyscy dołożyli starań, nie wyłączając także i suflera. Zresztą z pierwszego przedstawienia wydać sądu niepodobna... Reżyserja sztuk nie spodobała się nam. Gdzież był reżyser? Ocaliły sytuację dekoracje, rzeczywiście piękne i wykonane z wielkim gustem. Publiczność próbowała wywoływać autora, ale niestety, nie było go w teatrze! Ciężki rodzaj bronchitu przykuł utalentowanego autora „Śmietanki" do łóżka. Ach, ten petersburski klimat"!



Teren walk na Żmudzi i w Kurlandji.

nadzieja, że po otworzeniu Banku Wojennego (Kriegsbank), urządzenia komunikacji państwowej i organizacji sądownictwa pretensji stworzoną zostanie dla niemieckiego kupiectwa możliwość ściągania należności.

Pozatem nadarza się jeszcze inna sposobność zaspokojenia żądań kupców niemieckich do fabryk w Królestwie Polskiem. W wielu fabrykach obłożono aresztem bardzo znaczne zapasy surowców, za które w najbliższym czasie, po oszacowaniu, wypłacone zostaną duże sumy. Wedle przepisów procesu cywilnego niemieckim kupcom przysługuje prawo wyjednania u odnośnych sądów krajowych rozkazów aresztu w celu zafantowania żądań.

Bliższe objaśnienia, odnoszące się do takiego obkładania aresztem i załatwienia tych spraw udziela wydział surowców ministerstwa wojny (Rohstoffabteilung des Kiegsministeriums), zaleca się więc interesantom, aby bezwłocznie tam się udali z prośbą o objaśnienie, czy u firm w Królestwie Polskiem, do których mają pretensje, cośkolwiek obłożono aresztem, a w razie potwierdzenia, aby niezwłocznie poczynili odpowiednie kroki w celu uzyskania aresztu. Ponieważ przy umowach z firmami zagranicznemi zazwyczaj, jako miejsce dopełnienia umowy oznaczoną jest miejscowość położona w Niemczech, będzie możliwem, po uzyskaniu aresztu, dojść do swych pretensji przed sądem niemieckim.

Rozporządzenie

dotyczące zebrań i stowarzyszeń dla obszarów Polski, podlegających administracji cesarsko niemieckiej.

§ 1. Zebrania pod gołem niebem, jakoteż pochody na publicznych drogach są zabronione.

§ 2. Zebrania publiczne lub prywatne, na których mają być omawiane i roztrząsane kwestje polityczne, są zabronione także w pomieszczeniach zamkniętych.

§ 3. Dla wszystkich innych zebrań publicznych i prywatnych wymagane jest piśmienne pozwolenie władz policyjno-okręgowych, które należy uzyskać conajmniej na 5 dni przed zebraniem.

Wyjątek od obowiązku uzyskania pozwolenia stanowią publiczne zebrania dla celów religijnych.

§ 4. Zastrzega się prawo kontrolowania wszystkich zebrań i wieców przez komisarzy władz policyjno-okręgowych. Dla kontrolującego urzędnika powinno być wyznaczone odpowiednie miejsce.

Zarządzenia komisarza winny być bezwzględnie wykonane. Gdy urzędnik zamknie zebranie, wszyscy obecni winni natychmiast opuścić miejsce zebrania.

§ 5. Kluby lub stowarzyszenia polityczne, lub mające na celu roztrząsanie spraw politycznych są zamknięte. Nowych tego rodzaju klubów lub stowarzyszeń zakładać nie wolno.

Dla zakładania nowych stowarzyszeń innego rodzaju wymagane jest pozwolenie władz policyjno-okręgowych, które mogą uzależnić pozwolenie warunkami.

Władze policyjno-okręgowe mają prawo zamykania wszystkich istniejących stowarzyszeń, nie wymienionych w ustępie pierwszym.

§ 6. Odpowiedzialnymi za wykroczenia przeciw paragrafom niniejszego rozporządzenia są: zwołujący zebrania, organizatorzy, przewodniczący, biorący w nich udział, oraz przewodniczący, założyciele i członkowie stowarzyszeń, pozatem właściciele lokali, w których odbywają się zebrania, wreszcie osoby które za pomocą przygotowywania druków lub pism przyczyniają się do zwoływania zebrań i stowarzyszeń.

§ 7. Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu będą karane grzywną do 5000 rubli lub więzieniem do 1 roku. Kary będą naznaczane na zasadzie rozporządzeń policyjnych władz okręgowo-policyjnych bez odwołania do władzy wyższej.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1915 r. Z tą samą chwilą rozporządzenie z dnia 6 marca 1915 r., dotyczące odbywania zebrań, traci moc obąwiązującą.

Kwatera główna, dnia 4 kwietnia 1915.

Naczelny wódz na wschodzie
von Hindenburg, generał-feldmarszałek.

Wójci gmin otrzymali od p. naczelnika powiatu będzińskiego następujące obwieszczenie:

„Kwity, wystawione przez wojska niemieckie do dnia 1 kwietnia 1915 r. na zarekwirowane rzeczy, mają być wykupione. Polecam zatem Panu ogłosić we wszystkich miejscowościach, należących do gminy, w zwykły sposób i przez porozwieszanie ogłoszeń, że a) kwity mają być Panu wręczone w ciągu 2 tygodni prekluzyjnych, licząc od dnia ogłoszenia, przez osoby, u których dokonano rekwizycji, przez ich spadkobierców lub osoby upoważnione, b) wzbronionym jest wszelki handel kwitami rekwizycyjnemi pod karą pieniężną do 500 marek lub więzieniem, licząc za każdy dzień 5 marek. Kwity te obowiązanym jest Pan zebrać i odnotować w wykazach każdej miejscowości. Formularze tych wykazów załączam przy niniejszym. Imiona i nazwiska osób, które złożyły kwity, należy zapisywać tak wyraźnie, aby nie zachodziło żadnych wątpliwości. Po upływie terminu dwutygodniowego, licząc od ogłoszenia, należy mi przesłać wykazy wraz z kwitami z adnotacją, którego dnia opublikowane było ogłoszenie w obrębie gminy. Po zbadaniu kwitów nastąpi wypłata. Termin wypłaty ogłoszonym będzie oddzielnie. Należy jeszcze wyjaśnić mieszkańcom, aby dla uniknięcia niepotrzebnej podróży i kosztów nie przyjeżdżali tu po odbiór pieniędzy przed terminem, który będzie ogłoszonym.

Wellenkamp,
Naczelnik powiatu.

*

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości poniższe rozporządzenie władz okupacyjnych z dnia 3 maja b. r. za Nr. 252:

„Etapowa i miejscowa Komendantura zabrania rozlepiać publiczne, oraz rozdawać ulotne ogłoszenia bez uprzedniego pozwolenia tejże Komendantury. Również należy wyjednywać pozwolenie na wszelkie przedstawienia i koncerty, programy których winny być przedwcześnie i szczegółowo rozpatrzone. Każde uchylenie się od przepisów będzie surowo karane".

Wskutek otrzymanego rozporządzenia Niemieckich władz okupacyjnych z dnia 3 maja b. r. za Nr. 228, Magistrat miasta Sosnowca powtórnie wzywa wszystkich mieszkańców, ażeby bezwarunkowo oddawali broń wszelką i amunicję, przyczem uprzedza się, że śmiercią będzie karany ten u kogo po 15 maja znaleziona zostanie broń.

Z dnia na dzień.

Dn. 7/V.

Z Sosnowca.

„Oblężenie Warszawy".

Jutro i pojutrze w sali Stow. Robot. Chrześcjańskich, grono amatorów pod reżyserją dyr. E. Majdrowicza, odegra poraz pierwszy w Sosnowcu sztukę historyczno-narodową w 5-ciu aktach Franciszka Dmochowskiego p. t. „Oblężenie Warszawy". Utwór ten, napisany blisko przed stu laty podotąd posiada niezaprzeczoną wartość sceniczną. Uprzytomnia on pamiętną w dziejach Polski epokę najazdu szwedzkiego w 1656 r.

Jak w „Obronie Częstochowy", podobnież i w „Oblężeniu Warszawy" są wzruszające epizody ze strasznego „potopu", a w akcję dramatyczną, wprowadzone są takie historyczne postacie, jak np. król Jan Kazimierz, bohaterski wódz Stefan Czarniecki, Lubomirski, Sapieha i t. p.

W niedzielę d. 9 bm., przed przedstawieniem „Oblężenia Warszawy" dr. Zachorski, wygłosi popularną pogadankę na temat: „Jak się ustrzedz chorób zaraźliwych".

Oba przedstawienia zaczną się punktualnie o godz. w półdo szóstej popoł. aby zaraz po godz. 8-ej wieczorem mogły być ukończone.

Ceny miejsc od 20 groszy do rubla. Bilety zaś wcześniej nabywać można w kancelarji Stow. Robot. Chrześcjańskich przy ul. Kościelnej, a w dnie przedstawień od godz. 10-ej w kasie.

— **Od Wydawnictwa.** Z powodu przypadającej jutro uroczystości Ś-go Stanisława Patrona Polski, następny numer „Kurjera" ukaże się dopiero w poniedziałek.

— **Przedłużenie ruchu ulicznego.** Dzielnice Straży obywatelskiej otrzymały wczoraj od miejscowych władz niemieckich zawiadomienie, że t. zw. „godzina policyjna" zostaje przedłużoną do 10-ej wieczorem (czas środkowo-europejski). Przekroczenia karane będą administracyjnie grzywną od 1 do 20 marek.

— **Komisja zasiewów** (ul. Iwangrodzka Nr. 1 zawiadamia, że poczynając od poniedziałku, rozpocznie sprzedaż kartofli do sadzenia mieszkańcom okolicznych wsi i osad: Modrzejowa, Niwki, Czeladzi, Milowic, Zagórza, Środuli, Dańdówki i innych podmiejskich miejscowości. Komisja zawiadamia, że kartofle wydawane będą jeszcze jeden tydzień.

— **Rozporządzenie w sprawie restauracji.** Następującym restauratorom pozwolono mieć lokale otwarte do godziny 9 m. 50 wiecz (czas środkowo-europejski): W. Ciechanowski Główna 14, Zarzycki Główna 4, Z. Kiedrzyński Starososnowiecka 18, Janota Starososnowiecka 52, Jan Zawadzki przy teatrze i Durczyńska na Katarzyńskiej. Wszystkie inne restauracje mają być zamykane o godz. 9 wieczorem. Niestosujący się do powyższego restauratorzy skazywani będą przez etapową komendanturę na znaczne kary pieniężne ewentualnie zamknięcie lokalu.

— **Komisja żywnościowa** podaje do wiadomości, że poczynając od poniedziałku dnia 10 maja kartofle będą sprzedawane po 2 kop. za funt w ilościach do 20 funtów na osobę tygodniowo.

Z Niwki.

+ **Dzień Trzeciego Maja** obchodzono tu bardzo uroczyście. Po nabożeństwie w kościele, na które zgromadziły się tłumy z okolicy, ks. Sobczyński wygłosił podniosłe kazanie. Przez cały dzień trwała na ulicach sprzedaż chorągiewek narodowych, która przyniosła około 300 rubli na cel dobroczynny. O godzinie 6 po południu w domu Towarzystwa Muzycznego odbyła się „Wieczornica", na program której złożyły się: odczyt historyczny oraz popisy solistów i chóru. Nastrój przez cały czas panował podniosły.

Z Będzina.

+ **Z sądów.** Po zwinięciu Sądu obywatelskiego w Będzinie, Sąd gminny jeszcze nie został zaprowadzony, czynny jest natomiast cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, który rozpatruje sprawy ponad 3000 rb. oraz kryminalne.

+ **Komitet robót rolnych** podaje do publicznej wiadomości, że dziś w piątek sprzedawać będzie jęczmień, ziemniaki i przenicę.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** Rady m. Będzina zawiadamia, że w piątek dnia 7 b. m. nastąpi wyjazd robotników do kopalni Czernice na Śląsku. W poniedziałek 10 maja nastąpi wyjazd górników i pomocników do kopalni Pless i do kopalni Brandenburg, gdzie potrzeba również 6 kowali, 3 cieśli i 4 ślusarzy.

+ Pod kołami samochodu. Na 5-letniego Hereberga zamieszkałego przy ulicy Słowiańskiej najechał onegdaj samochód. Biedne dziecko, po zaszyciu w kilkunastu miejscach poszarpanej skóry i nałożeniu opatrunków, zostawiono na kuracji u rodziców.

+ Ucieczka bandytów. Z więzienia będzińskiego zbiegli bandyci, aresztowani za napad na mieszkanie p. Zagórskiego na Koszelowie: Stanisław Szczygielski mieszkaniec Grzichowa i Marcin Kawałek mieszkaniec Czeladzi. Kawałka ujęto wczoraj na Śląsku.

Odpust w Czeladzi.

Uroczystość Patrona Polski św. Stasława Biskupa męczennika, szczególniej solennie obchodzoną jest w Czeladzi. Tam bowiem wzniesioną została wspaniała świątynia pod wezwaniem św. Stanisława. Jutro więc przypada w Czeladzi doroczny odpust, który zazwyczaj gromadzi liczne tłumy z całego Zagłębia. Niewątpliwie i teraz, kto będzie mógł, podąży do czeladzkiej świątyni, aby wzywać orędownictwa św. Patrona dla doświadczanej tylu nieszczęściami Ojczyzny naszej.

Wielu okolicznych kapłanów przyrzekło swą pomoc duszpasterską w konfesjonałach, a oprócz kilku Mszy i Wotyw, zostanie odprawioną uroczysta Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją, a celebransem będzie czcigodny Wikarjusz Apostolski ks. Grzegorz Augustynik z Dą-

browy. Słowo Boże wygłosi ks. prefekt Banasiński z Będzina.

Z Dąbrowy.

+ **Jutrzejsze święto.** Jutro w dzień św, Stanisława, patrona Polski, w miejscowym kościele parafjalnym o godz. 9 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo za Ojczyznę. O godzinie 11 odprawiona zostanie Suma z kazaniem. Po południu będą nieszpory i majowe nabożeństwo.

+ **„Dzień dla głodnych".** Staraniem grona osób dobrej woli jutro dn. 8 maja odbędzie się w Dąbrowie t. zw. „Dzień dla głodnych" Program „Dnia" jest następujący: Rano rozpocznie się sprzedaż oznak o barwach narodowych. Po południu o godz. 5-ej w sali Resursy miejscowej odbędzie się koncert i odczyt popularno-naukowy. Okna w sklepach i mieszkaniach prywatnych będą ozdobione specjalnemi nalepkami Dochód z „Dnia" przeznaczony jest na miejscowe kuchnie bezpłatne. Bilety na koncert i odczyt są do nabycia w księgarni p. Ringmanowej. Nalepki sprzedają wszystkie sklepy.

+ **Pożar lasu.** W ubiegłą środę wybuchł pożar w lesie rządowym obok kop. „Flora". Do ognia pospieszyła straż ochotnicza oraz robotnicy, pracujący przy oczyszczaniu ulic z błota. Pożar wkrótce ugaszono.

+ **Z kop. „Paryż".** Na kop. „Paryż" prawie wszyscy górnicy otrzymali w tych dniach po 300 funtów kartofli, pomocnicy zaś po 200 funtów w cenie po 2 rb. 25 kop. za 1 korzec.

+ **Rozdawanie żywności.** Od kilku dni trwają zapisy i rozdawanie żywności w sklepie stowarzyszenia spożywczego „Robotnik" przy Hucie Bankowej, przy ul. Francuskiej. Dla każdej rodziny wydaje się po kilka funtów bobu i po puszce mleka skondensowanego. Natłok w sklepie panuje ogromny.

+ **Pożar w Ząbkowicach.** W środę po południu z niewiadomej przyczyny powstał pożar w jednej ze stodół. Ogień prędko się rozszerzył. Spaliło się 12 domów i 9 stodół. Pożar słumiła straż ochotnicza z Dąbrowy.

Z Zawiercia.

+ **Wzrost ohydy** w Zawierciu uwydatnia się coraz bardziej. Ladacznice chodzą obecnie całemi bandami po Alei, jedynem miejscu spacerowem, i zaczepiają przechodniów, przyzwyczajając się ogromnie do demoralizowania nieletniej młodzieży. Pożądanem jest, żeby miejscowa milicja zwróciła uwagę na publiczne zgorszenia i ukróciła je spiesznie.

Więce po wsiach.

W Częstochowskim „Głosie Ludu" czytamy co następuje:

„Skarżą się ludziska, że w niektórych wioskach nieznani ludzie urządzają wiece, i przedstawiają wieśniakom różne propozycje, ale mieszkańcy wsi u nas zdrowo myślą, więc żadne obietnice, sypane jak z rogu obfitości, nie wzruszają ich, poruszają tylko ramionami, pokiwają głowami i rozchodzą się do domów.

A że nasi bracia wioskowi zdrowo myślą, nie poddadzą się żadnej lekkomyślności, to ci, co urządzali wiece przekonali się z zapytań i odpowiedzi, jakie im dawano.

Takie wiece urządzano w Rędzinach, Olsztynie, Cielętnikach i w okolicy Przedborza, Wielgomłyn, Maluszyna, Masłowic, Noworadomska i innych.

Jeden z czytelników naszych pisząc o powyższem, wyraził się w te słowa: „Niema tu w okolicy jasnowidzącego, którzyby mógł odgadnąć do czego owi panowie zmierzają i co oni są za jedni. Ale (pisze dalej) prosty lud, ten — chłop polski, którego mają niby za głupiego, jakimś wiedziony instynktem, kiwa tylko głową i pomrukuje".

„Trzeci Maj" w Krakowie.

Według „Czasu" inny niż lat poprzednich miała charakter uroczystość Trzeciego Maja, obchodzona obecnie. Czuło się, że to nie tylko wiekopomna pamiątka historyczna, lecz święto narodowe ściśle zespolone z dniem dzisiejszym wobec wielkich wydarzeń dziejowych, niosących z sobą przyszłość narodu. Skromniejszym był obchód, skoncentrował się głównie w świątyni Marjackiej, lecz znalazł żywy oddźwięk w sercach ogółu.

Już przed godziną 9 rano do kościoła Marjackiego płynęły setki przedstawicieli stowarzyszeń, cechy ze sztandarami, młodzież szkolna, rzesze publiczne. Podczas odprawionego przez ks. arcybiskupa Symona przed głównym ołtarzem nabożeństwa, w stalach zajęli miejsca przedstawiciele licznych krakowskich stowarzyszeń społecznych i kulturalnych, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych, weterani z roku 1863, dyrektorzy i nauczyciele szkół średnich i niższych, cechy ze sztandarami, młodzież szkolna.

Po Mszy św., gdy umilkły śpiewy na chórze, wstąpił na ambonę ks. Janicki, gwardjan Braci Mniejszych i wygłosił kazanie, osnute na motywie: „Miłość Boga i ojczyzny drogą do odrodzenia narodu". W wymownych słowach przedstawił kaznodzieja, że naród polski nie mógłby przetrwać tylu burz dziejowych, tylu klęsk i niedoli, wreszcie rozbiorów, gdyby nie posiadał siły, która jest główną podstawą jego życia umysłowego, moralnego i historycznego. Siłą tą jest religja katolicka.

„Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie — przemów do Syna za narodem polskim, zanieś przed tron Jego łzy i krew przelaną i spraw, by powstała Matka nasza wolna i niepodległa".

Temi słowy zakończył mówca podniosłe kazanie i tą modlitwą niewątpliwie była na ustach wszystkich, opuszczających świątynię Marjacką.

Z różnych stron.

☐ **Wieża Jasnogórska.** Czytamy w „Głosie Ludu": „Od początku wojny wieża jasnogórska służyła władzom wojskowym za punkt obserwacyjny, to też czytając w pismach zagranicznych o skutkach, jakie spotkały takie świątynie, gdzie wieże kościelne służyły do celów wojskowych, cała Polska trwożyła się o ukochaną Jasną Górę. Teraz możemy się podzielić wiadomością, że już od dwóch miesięcy, z wieży jasnogórskiej posterunek wojskowy został usunięty, a wejście na wieżę jest zamknięte i zapieczętowane. Niema więc teraz obawy, aby klasztor jasnogórski mogła spotkać jaka zła przygoda".

☐ **Huk armat.** Czytamy w Częstochowskim „Głosie Ludu": „Z okolic Włoszczowy, Koniecpola, Przedborza, przybywający ludzie za sprawunkami, opowiadają o potężnych hukach armatnich, tam słyszanych, co dowodzi że wiosna pobudziła armje walczące do energiczniejszego działania. Słońce i wiaterek ususzyły nieco ziemię, a rzeki ze strumykami też zapewne przestały wylewać, więc wojska teraz mogą mieć swobodę ruchów.

☐ **Zakaz wywozu.** Stosownie do rozporządzenia naczelnika von Thaer'a wywóz bydła, świń i owiec z powiatu Częstochowskiego. bez piśmiennego na to pozwolenia jest zakazany. Za przestępstwa przeciw powyższemu będzie nałożona surowa kara.

☐ **W sprawie katedry arcybiskupiej.** Kilka pism włoskich podaje wiadomość o dokonanej jakoby nominacji ks. oficjała dr. Dalbora na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Tymczasem „Dziennik Poznański" z najkompetentniejszego źródła dowiaduje się, że wiadomość ta nie zgadza się z prawdą.

☐ **Pomnik Bismarka w Król. Polskiem.** Czytamy w „Ilustr. Przeglądzie tygodniowym". „Ostatni numer „Leipziger Illustr. Ztg." przynosi reprodukcje pomnika Bismarka, wystawionego w Koniecpolu ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin żelaznego kanclerza. Pierwszy więc pomnik Bismarka w Królestwie Polskiem już stanął. Znając gorącość niemieckich uczuć patrjotycznych, możemy przypuszczać, że niedługo we wszystkich miastach Królestwa Polskiego pojawią się pomniki Bismarka, a na każdym rozdrożu stanie granitowa „Bismarckturm".

Sprawozdanie

Komitetu opieki nad biednymi, przy Radzie gminnej w Dąbrowie.

Wpływy (zapomogi z gminy, ofiary dobrowolne dochód z koncertów i t. p) od dnia 8 sierpnia 1914 do 1 marca r. b. wynosiły: w sierpniu 1094 rb, we wrześniu 1589 rb. 85 kop, w październiku 1000 rb., w listopadzie 1062 rb. 50 kop., w grudniu 927 rb. 32 kop, w styczniu 1915 r. 2737 rb. 85 kop, w lutym 1778 rb. 99 kop. Razem 10190 rb. 51 kop.

Wydatki (zapomogi w naturze, obiady z kuchni, zapomogi pieniężne i t. p.) w tymże czasie wyniosły: w sierpniu 545 rb. 19 kop., we wrześniu 1128 rb. 7 kop, w październiku 1131 rb. 2 kop., w listopadzie 891 rb. 54 kop., w grudniu 1489 rb. 62 kop., w styczniu w 1915 r. 1890 rb. 80 kop, w lutym 2261 rb. 42 kop. Razem 9337 rb. 65 kop

Pozostałość w dniu 1-go marca 1915 r. 852 rb. 86 kopiejek.

W czasie sprawozdawczym wydano biednym: 58672 porcji pożywienia w naturze za 1720 rb. 72 kop. 239464 obiadów gorących (zupa pół litra, chleba 0,3 funt za 5930 rb. 90 kop. 98 najbiedniejszym rodzinom wydano wsparcia pieniężne za 458 rb 10. 28 rodzinom rozdano obuwie i ubranie nowe za 78 rb. 90 kop. 60 rodzinom rozdane obuwie i ubranie stare. Różnica na ulgowej sprzedaży chleba 17926½ kop. po ¼ i ½ bochenka 149 rb. 03 kop. Razem 9337 rb. 65 kop.

W marcu rb. wpływy wyniosły: zapomogi gminy Dąbrowa 2000 rb., ofiara komitetu poznańskiego mk. 4000 — 2000 rb., ofiary dobrowolne 326 rb. 19 kop., dochód z koncertow i kinematografu 266 rb. 22 kop. Razem 4592 rb. 41 kop.

Wydatki: wsparcia w naturze dla małych i chorych dzieci 52 rb. 46 kop. wydane 70 rodzinom, obiady z kuchni w ilości 69471 2363 rb. 79 kop. Wsparcia pieniężne na lepsze odżywianie, z polecenia lekarzy, wydane 63 najbiedniejszym rodzinom 241 rb. Wsparcia na pogrzeby 15 rodzinom 58 rb. Wsparcia obuwiem nowem, reperacją obuwia i ubraniem, wydane 180 osobom 550 rb 50 kop. Różnica na sprzedaży ulgowej chleba 7010 funt. po ¼ i ½ bochenka 30 rb. 55 kop. Za rozdane mydło najbiedniejszym rodzinom 28 rb 41 kop. Pożyczki do zwrotu wydane 3 rodzinom 33 rb. Razem 3357 rb. 71 kop.

Pozostało w dniu 1-go kwietnia 1915 roku 1284 rb. 70 kop.

OFIARY.

Uczenice I szkoły handlowej pani Siwikowej zamiast kwiatów na grób koleżanki Halinki Krzyżanowskiej złożyły 9 rb. 75 k. Kierowniczki i wychowawczynie na ten sam cel 5 rb.

Ofiary złożone przez pracowników fabryk „Badocha" na głodnych przy Stowarzyszeniu Chrześć. Robotników R. Mędlewski 1 rb., J. Kowalski 2 mk., F. Dudek 75 k., J. Lesoń 70 k., St Sawicki 53 k., St. Szałek 1 mk. 10 fen., po 1 marce pp. M. Hanke, Adamek, T. Konieczna, J. Chrzanowski, J. Gałka, J. Grymek 45 k., B. po 85 fen. pp. B. Janicki, W. Wojciechowski, po 40 kop. pp. A. Buchacz, W. Kwiecień, A. Stankewicz 70 fen. po 35 k. pp. J. Szyszka i A. Supernak, po 50 fen. pp. F. Pawłowski, G. Sienicer, M. Piątek, B. Radoszewski, St Gałka, St. Janik, A. Pytlik, po 25 kop. pp. F. Kret, T. Piskorczyk, K. Siwiec, R. Majcher 35 fen., po 30 fen. pp. A. Danisiewicz, J. Grzebilichowski, A. Bożek 25 fen, po 20 fen. pp. Z. Pstrucha, J. Gomulczyk, F. Pierzchnik, M. Prus, po 10 kop. pp. W. Dybek, M. Piotrowski, po 10 fen. pp. F. Pstrucha, S. Klasa, S. Plus, B. Mosurek, M. Duda, S. Gola, J. Balas 5 kop. Razem 16 marek 60 fen., 5 rb. 95 kop. (szesnaście mk 60 fen. i pięć rb 95 kop. bonami).

Złożyli na ręce prezesa Chrześć. Tow. Dobroczynności ks. rektora Raczyńskiego na głodnych: Hr. Henryk Potocki z Chrząstowa 50 rb., Tow. „Hr. Renard" 300 rb. osiągnięte ze sprzedaży w r. b. biletów wejścia do parku sieleckiego.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.